

Ze dla zamiarów jego zdobycia dla Austro-Węgier, Warszawy i Kongresówki.

Niedawno Wielopolski chciał za uzyskanie pewnych dla Królestwa swobód, sprzedać carowi Polskę będącą w jego posiadaniu, dziś z zblizonym planem, ale już jako agent austriacki występuje p. Kozłmian. Pan margrabia lekceważył opinię kraju, brawurował w opinii, a naród mimo wielu jego zasług i wielkich zdolności odrzucił od siebie, ogłosił za odstępcę. Wsprópracownik „Przeglądu“ krakowskiego, mieliśmy to nie raz sposobność widzieć, także brawurowy w opinii, drażni uczucia narodowe — nie możemy go jednak porównywać z byłym wielkorządcą Królestwa, bo powaga p. Kozłmiana już jest stanowczo podsargana nawet u szlachty Tarnowskiej, u której jedynie kiedyś uchodził on za znakomitość; raczej moglibyśmy przypomnieć mu p. Miniszewskiego, który pisarskie swe zdolności poświęcił sztykarskiemu światu i ucząc patryjotów. Nie chcemy jeszcze twierdzić, aby p. Kozłmian zazdrościł smutnej sławy p. M. odważył się iść w jego ślady, zaznaczamy tylko fakt, że jeżeli wystąpienie dzisiejsze krakowskiego polityka, uraduje naszych wrogów, to jednakże nie przyniesie wcale szkody krajowi — przeciwnie jest ono korzystnym, bo czyni go w przyszłości już nieszkodliwym, gdy dotąd wyświadczył on nie jedno złe opiniami swojemi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryz d. 5. września.

(O) Wynikła z propozycji Rivet-Adnet reforma w rządzie francuzkim, rzadki w dziejach parlamentarnych spowodowała fenomen: dwa storem do siebie obrócone stronicznie polityczne z reformy tej wynajął być zadowolone! Lewica cieszy się rzeczą spójną de facto i takimż prezydentem; prawica uchwaliła ministerium odpowiedzialne, które naturalnie wyjść musi z jej łona, i przyznała sobie bardzo zresztą wątpliwe prawo konstytucyjne; pierwsza zawarowała się niby od monarchii, drugiej zdaje się, iż zrobiła do niej krok stanowczy, a prócz tego uprzedziła niewątpliwie coup de etat republikańskie; pierwsza zaagitowała rozwiązaniem Zgromadzenia narodów, druga uchwaliła, iż ono jest konstytucyjną, a więc jedną wykrzyknik: Hosanna! gdy druga śpiewa Aleluja! „Et nunc eruditissimi“.

I zrobiła się ztąd mętnej wody sadzawka, z której tymczasem tylko p. Thiers tuczny wyjął karasia. Kto zaś potem wyłapie karpie i szczipaki—to przyszłość okaże. Amatorów czekających nie brak: Henryk V., Orleans, nawet Gambetta. Napoleon także nie musi twardo spać lubo głośno chrapie, i nie sam jeden adwokat Lachaud żyje jego restauracji, do której denerwacja niepełność, a zwłaszcza gorsząca walki parlamentarne i nietakowna rywalizacja stronnictw bojujących, mają niby wyścielać drogę. Ja bym wierzył przedewszystkiem, że Napoleon wypatrzy, zdaje mi się, stosowną chwilę i abdykuje na rzecz syna, na którym nie ciężo przynajmniej zarzut wypowiedzenia nieścisłej wojny Prusom, i kto wie?... Ale wróćmy do rzeczy.

Mętna woda, szaro papużasta sytuacja polityczna, są to sceny, na których episkopijski talent prezydenta rzeczycy polskiej po mistrzowsku umie się produkować; potem zaś w stanowczej chwili zwykło puszcząć się

za wodą... pożegnawszy czule tych przyjaciół, którzy na powierzchni utrzymać się nie potrafili. Tamci potonęli albo toną, lecz on przypluwa do brzegu dość szczęśliwie i już nową inam zaprzysięga przyjaźń. Tak było z propozycją republikańską Rivet-Choiseul i z monarchistą Adnet-Vitet, tak będzie zawsze—„aż się ucho nie urwie“!

Lecz jakże ztąd korzyść dla Francji? Czy ewolucja zaszła w rządzie, przywróci nareszcie niezbędne dla jej dobra ufność, bezpieczeństwo i spokój? Pozwalam sobie wątpić dopóty przynajmniej, dopóki takowe nie zapadną w samym rządzie i w reprezentacji narodowej.

Dziś tego nie widać bynajmniej. Według paktu nowego, prezes rzeczycy polskiej winien się otoczyć ministrami, którzy winni być wyrazem większości parlamentarnej, — pan Thiers mianuje tymczasem wiceprezydentem ministerstwa p. Dufaure, który jest najgorzej przez większość Zgromadzenia widzianym; inni zaś ministrowie, a nawet p. Jules Simon i p. de Remusat, który nie jest postem, zostają dotąd na miejscu. Dalej, Zgromadzenie narodowe mając zamiar odroczyć się na dwa miesiące — co według mnie byłoby dzisiaj zbrodnią, ma przystawić do boku na czełkonia rządu komisję z 25 deputowanych, co nie jest żadnym dowodem wzajemnej ufności. Wreszcie republikańska lewica podzieliła się aż na trzy odcienia, i popiera niby rząd, lecz jednocześnie radykały nie zaprzestają propagować rozwiązania Zgromadzenia, i propaganda ta wielkie przybiera rozmiary, nawet w Paryżu.

A w kraju tak jak w rządzie i w Zgromadzeniu narodowym, republikańska mniejszość pyszni się z otrzymanego tryumfu nad monarchią w kwestii przedłużenia władzy Thiersa, a ta znowu rości sobie prawo do odniesienia nad tamtą zwycięstwa. Pierwsza zbiera podpisy do adresów o rozwiązaniu Zgromadzenia, co bynajmniej nie może wpłynąć na uspokojenie umysłów; więc ostatnia skupia się w samej sobie, a mając w świeżej pamięci komunę paryską, obywa się dziś jak można i byle czem, lecz na jutro nie przysposabia, nie nie przedsięwzięcie. I tak na przykład z 700 milionów ulokowanych w roku przeszłym na banku brukselskim, odebrano dotąd zaledwo 170 milionów. To dość zdaje się wymowne!

Jutro ma przysiąc pod rozprawę Zgromadzenia wniosek Targeta, dotyczący odroczenia Zgromadzenia. Rząd temu odroczeniu stanowczo jest przeciwnym, i doprawdy, że ma słusność, wobec tylu kwestyj nie rozstrzygniętych i tylu praw niezawotowanych.

Zjazd Gasteinski, który się ma ponowić w Salzburgu i zachowanie się względem niego Moskwy, Włoch i Francji zaczyna być jakoś bardzo podejrzany w takim sensie, iż zabezpieczenie pokoju, do którego wziął niby inicjatywę ks. Bismark może mieć na celu tylko stowarzyszenie „Internationale“. Gdyby bowiem miało się na prawdę na alians Niemiec z Austro-Węgrami, Moskwa byłaby w takim razie przystępniejsza dla usilnych starań p. Thiersa, który pragnie gorąco zarwać z nią traktat serdeczny. Tymczasem układy z Moskwą idą tak twardo, że teraz p. Thiers zmuszony się widzi szukać ku temu protekcji dyplomacji stanów Zjednoczonych.

Jedne dzienniki utrzymują napewno, że stosunki pomiędzy Francją a Włochami ogromnie się naprzyżyły, i że niedalekiem jest ważne z tej strony powikłanie; drugie zaś z mniejszą stanowczością zaprzeczają tej wersji całkowicie. Zdaje się atoli, iż się żarzy coś na dnie tych pogadank, bo prywatne listy z Włoch donoszą o wzrastającej tam niezyczliwości dla Francji, i że wojna z Francją byłaby bardzo popularną, teraz zwłaszcza.

Pani R. była na wskróś „kobietą z granitu“, silną i wyniosłą, przerastającą duchem o całą głowę przedstawicieli chrześcijaństwa, ale w scenach, kiedy ze stalowej piersi wydiera się przecież jeszcze uczucie matki, wiał pewien chłód, nieważący się tamtego wrazenia. Poryw uczucia u takiej kobiety powinien być właśnie potężnym jak wulkan, dlatego, że jest rzadkim, zwykłym drżnięciem. W ogóle siła i namiętność u pani R. jest spokojną, jednolicie rozlaną po całej postaci, drgająca w każdym muskule twarzy i wejrzeniu oka, że się instynktowo jej bytność czuje, a jednakoż w chwilach rzeczywistego wybuchu traci, że tak powiem, siłę zrztu i mniejsze osiąga rezultaty artystyczne, jakby sądzić wypadało. Takie jednak wrazenie czyniła gra pani R. w drugiej połowie tragedji, kiedy jej siły fizyczne widocznie się wyczerpywały, bo przekleństwo w drugim akcie było mistrzowskim arcydziełem o nieporównanej sile i piękności. W deklaracji pani R. razi nieco pewna jednostajność, uderzająca za często na początku wierszy w ten sam ton, który się stał manierą u artystki.

Pani Mitaszewska (Ludmilla) zapewne sama policy sobie tę rolę do swych najślabszych kreacji. Przynajmniej, że z tej ckiej i „wyanielonej“ postaci trudno wykrzesać charakter prawdziwie dramatyczny, który wymaga zawsze światła i cieni, aby nie stał monotonnym, ale że pani M. nie zdołała w sceny rzeczne i głęboko uczuciowe wlać chociaż parę kropel rzetelnego uczucia na miejsce jednostajnej afektacji, i wreszcie konała wbrew najkardynalniejszym pojęciom o pięknie i bolu fizycznym, to już wyjątkową winą artystki. Jakim to darem bożym jest istotne uczucie, niewyszukane z martwych schematów estetyki, ale tryskające ponikiem z duszy, dowiodła panna Deryng (Wacław), która w swą rolę tyle przelała wdzięku, rzetelności i poetycznej ekspresji, a w chwilach tragicznych tyle uniesienia, nacechowanego prawdą, że stworzyła istotne cacko artystyczne.

U pana Leszczyńskiego (Tuman) tak bywa z natchnieniem, jak z przyplwem i od-

Przegląd polityczny.

Ziemię polskie.

Gołos donosi, że Rada państwa niezadługo roztrząśnie kwestję uchylenia prawa, na mocy którego jednoworcy byli wolni od podatku gruntowego.

Wydana została instrukcja dla okręgowych inżynierów górniczych o poszukiwaniu i wyznaczeniu placów dla dobowania mineralnych plodów w Kongresówce. Instrukcja ta jest przewodnikiem przy wprowadzeniu w wykonanie ustaw o prawach do wnętrza ziemi, i ma moc obowiązującą tak dla okręgowych inżynierów górniczych jak i dla osób prywatnych. Główniejsze punkta tej instrukcji są następujące: a) Ustawa o prawach do wnętrza ziemi rozciąga się na wszystkie kopalne materiały, z wyłączeniem torfu. b) Antymy i lignit (buriy węgla), stanowiąc odmienny węgla kamiennego, zaliczają się do tego ostatniego, w skutek czego co do poszukiwań i wydobycia, mineraly te podlegają przepisom, wydanym co do poszukiwań i wydobycia węgla kamiennego. c) Dla wydobycia pozwoleń na poszukiwanie mineralów, powinny być zachowane słuszne formalności, a mianowicie w prośbie powinno być wyrażone: czas poszukiwań, miejsce, przedsięwzięcie i t. d. Jeśli roboty nie zostaną przez 6 miesięcy od wydania przez rząd pozwolenia, takowe pozwolenie liczy się za niebyłe. d) Poszukiwanie i dobowanie mineralów może się odbywać tak na gruncie swoim jak i cudzym, chociażby włościąmskim, z warunkiem zrobienia z właścicielami słownej umowy o wynagrodzenie. e) Poszukiwanie i dobowanie mogą być robione w jednym majątku lub w kilku na raz przytających do siebie majątków, a właściciele nie mają prawa wzbierać, a właściciele nie mające mieli wynagrodzenie. f) Wynagrodzenie właściciela gruntu, w którym się odbywa dobowanie mineralów, oznaczają się w wysokości 1 prct. i pół prct. w pieniądzu lub w naturze. g) Jeżeli osoba, która otrzymała plac do dobowania węgla kamiennego, spotka sferosiderit, to nie wzbiera się jej i dobowanie tego plodu kopalnego, jako mineralu na drodze, na swoją korzyść, jeżeli na to nastąpi zezwolenie właściciela gruntu, w przeciwnym razie wydobycie sferosideritu, za opłatą wydatków na eksploatację, przechodzi do właściciela gruntu. Jeżeli zaś napatkana zostanie gлина ogniotrwała lub inne materiały budowlane, to osoba prowadząca kopalnię może je użyć do koniecznych dla niej budowli w kopalniach lub zakładzie, a pozostałą ilość tych materiałów może nabywać z pierwszeństwem właściciela gruntu, zapłaciwszy koszt wydobycia.

Według gazet moskiewskich, projekt Towarzystwa wzajemnego kredytu dla gubernii warszawskiej i siedleckiej, został już wniesiony do komitetu ministrów.

W Warszawie przy ulicy Podwale na d. 2. b. m. został otwarty sklep zjednoczonych szweców warszawskich. Instytucja ta powstała mniej więcej na tych samych zasadach, co istniejące już stowarzyszenie zjednoczonych stolarzy.

Do „Gaz. Warsz.“ donosił z Lubelskiego, iż część osady Wielkiego Potoka, rozległość włók 20, za wspólne pieniądze nabyło dwudziestu włościan galicyjskich, którzy później zapewne podzielą tę ziemię pomiędzy sobą. Jeden z sąsiednich majątków nabyty także z stał przez kilkunastu włościan za 25.000 złr. w. a. Gdzieś indziej znowu pojedynczo, na swoją rękę, kupują sobie ziemię po jednej włocie.

Moskiewskie pisma nie mogą się nacieszyć z Czechów osiadłych na Rusi. *Birz.* Wied. z radiacją donoszą, że przeszło 200 tysięcy rodzin przyjęło prawosławie, że jest nadzieja, iż reszta to zrobi i nakoniec, że Czesi chciwie lgną do moskiewskiego języka i w ogóle wszelkiej moskiewszczyzny. *Birz.*

Wodami*, ale mimo to rola Adriaany pozostaje rzetelnie pięknym utworem pani R. a np. scena balowa jednym tryumfem artystki, którą dyrekcja, jeżeli ma wzgląd prawdziwy na sztukę, koniecznie powinna stale pozyskać dla sceny lwowskiej. Zresztą przedstawienie tragedji wielce chromało. Panna Radkiewiczówna (księżna de Bouillon) grała poprawnie ale bez głębszego przejścia się rolą a u pani German (Athenais) z przyjemnością pospreżelismy występowanie się przesyady w intonacji i manierach, przez co gra jej stała się wcale sympatyczną. Pan Szymański (Maurycy Saski) rozwiązuje nam codziennie ten problem na scenie, jak nie mając iskry uczucia ani egzaltacji miłosnej można grać najgorętszych kochanków wszelkiego gatunku. Któżby odgadł z tej pospolitej, jak gład chłodnej figury, że to był najoryginalniejszy charakter XVIII. wieku? Światny rozpusznik, ognisty fantast, szlachetny marzyciel, pragnący żyć w powieści do Jerolimy i zostać cesarzem brazylijskim, bohaterki marszałek Francji, którego geniusz wojenny współcześni porównywali z Tureniszem, a którego „Pamiętniki“ kładziono obok pism Cezara — to wszystko stęgało i zeszytywało w drewnianej figurze pana S., że doprawdy byłoby żartem, gdyby kto na pomniku takiego Maurycyego napisał wiersze:

Wied. mają tylko jedną obawę, a to, aby moskiewskie duchowieństwo swą łapczywością wiadomą nie popsuło rzeczy. Przestrzegają więc popów, by powściągli swą chciwość.

I o polskim odstępcy mamy do mówienia. Donosiliśmy już wprzódy, w czasie właściwym o przejściu na prawosławie księdza Chomiczkiego w wileńskiej gubernii, dziś czytamy w *Birz. Wied.* o dekrecie carskim, przyznającym panu Julianowi Chomiczkiemu, stanu szlacheckiego, byłemu księdzu rzymsko-katolickiemu, wszystkie te prawa, jakie przysługują popom moskiewskim po skończeniu seminarjum prawosławnego. Na pociechę naszą powinniśmy przypomnieć, że ks. Chomiczki jest dopiero trzecim czy czwartym księdzem, który się dopuścił jawnej apostazji; kilku innych, tak jak naprzykład ks. Senczykowski dotąd noszą płaszcz ortodoksji.

Niejakiego p. Mieczysława Bardeckiego, zesłanego na mieszkanie do gubernii wiatkowskiej, jak donosi moskiewskie pismo powyższe, car uoliwił z wygnania, z tem, aby wyjechał za granicę na zawsze. Jest to już drugi podobny przykład, z jakim się spotykamy w tym roku. Może być bardzo, że rząd moskiewski podobny sposób uwalniania z wygnania, zamiem w system, w system naturalnie dla nas nie bardzo ze wszech miar wygodny.

Francja.

Le Messenger de Paris zamieszcza następujący list jednego z naszych rodaków.

Paryz 2. września 1871.

Do p. dyrektora dziennika Messenger de Paris!

W numerze z 1 t. miesiąca umieścił pan list pewnego dyplomaty moskiewskiego, który widzi zbawienie Francji tylko w związku z Rosją, ale który daje do zrozumienia również, że związek ten byłby niemożliwym, gdyby rząd francuski myślał jeszcze ciągle o Polsce. To ostrzeżenie dają Francji oddawna wszyscy Moskale i ich organa w Paryżu.

Przyznaję, że po tylu błędach, których ani zliczyć, ani nazwać nie można, związek z Moskwą stał się dziś koniecznością dla Francji i p. Thiers powinien całą siłą nad tem pracować, ale jako Polak sądzę, że powinienem przemówić słów kilka dla oświecenia opinii publicznej pod względem fatalnych a prawdopodobnych następstw takiego związku, jakiego żądają panowie dyplomaci moskiewscy.

Nigdy Polska nie była szczęśliwą w tej sympatii swojej dla Francji i w stosunkach z nią, począwszy od Henryka Walezego aż do Napoleona III. Odgrywała zawsze rolę narzędzia, które rzucało bez litości, skoro stało się niepotrzebnym, i ze wszystkich wojen i rewolucji, w jakie dawała się wciągnąć wychodziła zawsze zakrwawiona, zubożona i poniżona. Dotychczas Polacy zapominali historii przez nienawiść dla Moskwy i Niemiec, ale gdyby Francja łącząc się z Moskwą, zarzuciła ostatecznie, jak tego Moskale żądają, wszelką myśl niezależności Polski, Polacy wówczas z kolei znaleźliby się w okrutnej konieczności zrobienia wyboru pomiędzy Niemcami i Moskwą, a uprzędam cię panie dyrektorze, że jeśli będą zmuszeni do tego, to staną po stronie Niemiec.

Polacy wiedzą, że pod jarzmem tego państwa ich narodowości grozi wielkie niebezpieczeństwo; ale jeśli Zachód postanowił nie nie chcieć wiedzieć o walecznym a szlachetnym narodzie, który dlań tyle wyświadczył dobrego, i który liczy jeszcze 26 milionów ludności, jeśli w zaślepieniu swoim Moskwa nie będzie zdolną zaniechać swego niszczycielskiego systemu, to będą wolieli rzucić się w ramiona Niemiec, które nie znają konfitykaty ani Syberji, które szanują religię i prawa człowieka, niżli w objęcia Moskwy, która nieczego nie szanuje, absolutnie nieczego.

Niech się nie ludaż w Francji. Polska, choć politycznego istnienia pozbawiona, waży i ważyć będzie na szali europejskiej, lecz

gdyby, doprowadzona do ostateczności, myśleć już tylko o zachowaniu wiary swojej i domowego ogniska, stanęła w szeregu w przyszłej wojnie po stronie Niemiec sprzymierzonych z Austrią, to chciej wierzyć, że na przekór ostrzeżeniom i zręczności moskiewskich dyptomatów, byłby to koniec świata, byłaby to bowiem uniwersalna niemiecka monarchia, przepowiedziana przez generała Grant.

Będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli pan przyjmiesz gościnnie w pańskim szanownym dzienniku tych kilka słów.

Przyjm. panu itd.

Molski.

Turecja.

Z Konstantynopola telegrafują do *Starej Pressy* 9. września: Dżemil-Pasza powołany telegrafem z Paryża, co stoi w związku z utworzeniem nowego ministerjum. Jenerał Igoatiew z powodu śmierci Alego-paszy nie czekał na upływ urlopu i przyjechał tutaj. Sułtan przesłał rodzinie Alego-paszy wspaniałe podarunek. Subskrybcja na nową pozyczkę wypadła dobrze.

Kronika.

— Kurjerek lwowski. Dr. Tadeusz Pilat, docent uniwersytetu tutejszego, wydrukował w *Gaz. Lwów.* projekt urządzenia przy magistracie lwowskim biura statystycznego w celu dostarczania dokładnych i wyczerpujących wiadomości o stosunkach sanitarnych, ekonomicznych, umysłowych i towarzyskich miasta Lwowa. Wiadomości takie są dla administracji miejskiej konieczne. Biura statystyczne, jak wykazał cyframi pan Pilat nie wiele kosztują, a oddają niezmiernie usługi w praktyce życia społecznego; istnieją one w Berlinie, w Hamburgu, w Bernie, w Lipsku, w Frankfurcie nad Menem, w Rydze, w Wiedniu, w Pencie, we Florencji, w Wenecji, w Genui, i podobnie także w Wrocławiu, Dreźnie i Norymberdze. Projekt p. Pilata wart najwięcej wogółem poparcia ze strony Rady miejskiej, mianowicie przy reorganizacji magistratu.

Zarząd tutejszego domu karnego nadesłał nam regulamin szkoły dla więźniów płci męskiej w lwowskim krymiale. Regulamin jest ułożony bardzo praktycznie: z naciskiem powiedziano w nim, iż nauczyciele pamiętają powinni, iż nietylko o teorię powinno im chodzić, jak o to, aby z ich nauki więźniowie tak pod względem moralnym jak i intelektualnym później w praktyce życia korzystać mogli jak najwięcej. Szkoła podzielona jest na dwie klasy; wykładanem był ma: nauka religii, czytania, pisania i rachunków w polskim i ruskim języku, trochę geografii, historii naturalnej, teorii gospodarstwa (chów bydła, pszczelnictwa, sadownictwa itp.), muzyka i śpiew. Mieliśmy sposobność przekonać się, iż uczniowie tej szkoły czynią w naukach zadziwiająco postępy.

Dziennik Polski napadł znowu na dr. Smolkę, przypisując mu wypracowanie projektu ustawy hipotecznej. Tymczasem projekt ustawy hipotecznej, według uchwały sejmu wypracowany został przez osobną komisję ankietową, do której dr. Smolka nie należał, i według uchwały sejmu projekt ten nie potrzebował przechodzić przez obrady i uchwały Wydziału krajowego.

Bawiła parę dni w Lwowie panna Bibiana Moraczewska, znana autorka z Poznańskiego. Dziś właśnie opuściła nasze miasto.

Do piwnicy domu p. l. 74^{3/4}, wkradł się tej nocy złodziej. Zastał tam kilka worków napelionych tabaki moskiewską. Nie będąc amatorem tabaki nie wiał i rozpoczął odwrót. Lecz na nieszczęście sekwiał go podczas tego aktu stojący w pobliżu na posterunku policjant. Zał się zrobiło złodziejowi, że nie obłowił się i jeszcze musi iść do kozy, aby więc lżej mu było cierpieć pokutę, zadennucował policji tak nieświadomie odkryty przez siebie skład przemycanej tabaki moskiewskiej. Zrobiono rewizję w tej piwnicy i znaleziono 6 worków napelionych

demii, gdyż role wysoko salonowe nie należą do jego zakresu.

W piątek (d. 8. b. m.) odegrano czteroktówką komedję Józefa Korzeniowskiego „Zydzi“, która słusznie uchodzi za najcenniejszy utwór dramatyczny tego pióra. Korzeniowski dowiódł nim, jak można świetną napisaną komedję osnuwać ją na paradoksie. Uwielbiany bardzo wiele stron charakteru żydowskiego, podziwiamy jego tryzmy rozum, ale apoteozować serce tego zmaterializowanego społeczeństwa i rzucać nam w oczy wyższość jego uczuć, to znaczy się lubować w ośmieszającym sofizmacie, to znaczy zresztą krzywdzić duszę narodową. Malując swój czas, potrzeba nie mieć gorczyca a przedewszystkiem należy pokazać całe społeczeństwo, nie w jego ostatecznościach ale w skończonyj prawdzie. Aron Loewe mógł żyć bez wątpienia — przez Zadiarnoski żył z pewnością — ale obdywa nie są typami polskimi, któreby sobą uosabiały pewne warstwy społeczne. Mamy wiecyl serca od żydów! Mimo paradoksalnej dążności komedja jest wybornie napisaną i pełną bystrych refleksyj.

Pan Mitaszewski (Aron Loewe) przedstawił typową postać żyda z szlachetnym spokojem i wiernym odzworowaniem natury; panna Radkiewiczówna (księżniczka Zofia) okrasza swą rolę posępnym wdziękiem, który zdawał się płynąć z jakiejś duszy czystej jak kryształ; pani German (Senienowna) trafnie pojawia się ten jedyny w swoim rodzaju charakter rozwinięta w grze wiele oryginalnego humoru i dobrze obunyślanej kokieterji. Pan Baranowski (prezes) i Linkowski (Pazurkiewicz) tworzyli typy wierne i żywym przedzielone z natury; p. Koncewiczowi (Brzydkiewicz) sumienna reżyserja powinna raz wytłumaczyć różnicę, jaka zachodzi pomiędzy artystą dramatycznym a bajazem — wtedy możeby wiedział, że najwyższa sztuka nie leży w najbajzowniejszej karykaturze, ale w najwyższej prawdzie życia.

tabaką — razem trzy setnary. Kontrabanda po-
winna wynieść około 2000 guldów, lecz nie-
ma nadziei by udało się ściągnąć ją, bo właściciel
skonfiskowanej tabaki, Mojżesz Schein jest bied-
nym żydkiem; ta tabaka stanowiła cały jego
majątek.

Wczoraj npił się w jednym z szynków na
Zółkiewskim jakiś kapral od pułku ks. Toskany,
dobył palasza i począł rąbać stoly i lawki, tłuc
szklanki i t. d. Przystawiony szynkarz sprawa-
dził patrol, która go uwolniła od niebezpiecznego
gościa.

P. J. Müller, nauczyciel śpiewu w gal. tow.
muzycznym we Lwowie, odbył teraz podróże ar-
tystyczną, a mianowicie udał się do Weimaru, aby
tam poznać wielkiego mistrza, dr. Franciszka
Lisztza. Dzienniki niemieckie wspominają o na-
szym śpiewniku bardzo chwalenie — oto co
pisał korespondent z Weimaru do tygodnika wy-
chodzącego w Lipsku pod tyt.: „Neue Zeitschrift
für Musik: „Na jednym z poranków muzycznych
u Lisztza poznaliśmy doskonałego tenorzystę
w pana Müllera, profesora śpiewu ze Lwowa. Od-
spiewał on naprzód kilka pieśni przyjaciela
swego Mikulęgo, jak wiadomo ulubionego ucznia
Chopin'a, które ogólnie się podobały; następnie
bardzo odznaczając Lisztza „Loreley.“ Słysze-
liśmy także dotyczące artysty kilka razy w ko-
nach przywrotnych i przynajmniej chętnie, że nam
bardzo zaimponował jego wykształcony i wydatny
głos, osobliwie pięknego i szlachetnego dźwięku
w tonach średnich i wysokich, jego rozwinięty
zmysł muzyczny, czysta jak złoto intonacja,
wielka wytrwałość i doskonała deklamacja. Złaje
nam się, że pan Müller ma wielką przyszłość
przed sobą, osobliwie jako śpiewak koncertowy.“

Ks. metropolita Sembratowicz powrócił w
tych dniach z wizyty kanonicznej w Kolomyj-
skim do Lwowa.

Pan Jan Sliwiski uwiadamia nas, iż mylnie
wspomniano w naszej Gascie iż Gazeta
literacka przestała istnieć. Od 1. października
b. r. ma to pismo nadal zacząć wychodzić.

Cesarz najwyższemu postanowieniem z d.
1. września r. b. zwołował na urządzenie szkoły
wyższej realnej w Krakowie, utrzymywanej kosz-
tem państwowym z wykładem w języku polskim.

Rueki konsytorz Przemyski rozpisał
konkurs na następujące parafie: Sądowa Wisznia,
Grużów, Uherce Niezabitowskie, Radynice i Me-
denice.

„Słowo“ radzi Polakom i Czechom — i
to na serio, aby zarzucili alfabet łaciński, a przy-
jęli grażdzańską azbukę — „aby połozyc koniec
chaosowi, jaki panuje w ich pisowni.“

Teatr Poznański. Już rozpoczęła się
budowa teatru poznańskiego. Właśnie teraz zwo-
żają materiały i kopią pod fundament. Założenie
kamienia węgielnego ma się odbyć nroczyście.
Na tę uroczystość mają być zaproszone i inne
działnice polskie, gdyż gmach ten stanie się skła-
dek nie tylko w Poznaniu, ale i w innych
działnicach zbieranych.

W żadnym mieście polskiem nie było po-
trzeba tak pilnie ustalenia teatru polskiego, jak
w Poznaniu, gdzie ludność niemiecka przeważa i
usilnie propaguje germanizm. Ze inne działnice
polskie, że inne miasta polskie, w pomysłniej-
szych znajdujących się okolicznościach, zrozumieli,
o co rzecz w Poznaniu idzie, i przybywają mu z
składkami na budowę teatru polskiego w pomoc,
świadczą do najlepiej o żywotności idei polskiej.

Tarnopol. Rada szkolna krajowa rozpo-
rządzeniem z dnia 6 sierpnia b. r. do l. 5815
zatwierdziła akt fundacyjny dotyczący założenia
piątej klasy przy tutejszej szkole dziewcząt, w
której prócz religii, języka polskiego, niemieckiego
i rachunków, historia naturalna, powszechna
i polska, geografia, fizyka i literatura polska,
wykładane będą — niemniej też będą udzielane
roboty ręczne i rysunki, nieobowiązkowo udziela-
na będzie nauka języka francuskiego. Z dniem
9. t. m. nauki już rozpoczęte zostały, by jednak
w tym wyższym zakładzie jak najwięcej uczonnie
udział brać mogło, zapis do 20 t. m. trwać
będzie.

Ogłoszenie. Na mocy rozporządzenia W.
Rady szkolnej z dnia 3. b. m. do liczby 7673
jeszcze w roku bieżącym otworzona zostanie przy
miejskim gimnazjum realnym w Kolomyjach klasa
piąta. Wpisy uczniów odbywać się będą od dnia
6. do 15. b. m. w kancelarii gimnazjalnej od
godziny 11 do 12 przed południem.
Z dyrekcji miejsc. gimnazjum realnego.
Kolomyja d. 6. września 1871.

Ambroży Szankowski.

Losowanie dzieł sztuki zakupionych
przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych
we Lwowie, oraz walne zgromadzenie członków od-
będzie się dnia 16. września w godzinach od
godz. 3. po południu. Ci szanowni P. T.
ajenci miejscowi i zamiejscowi, którzy są w czę-
ściowej lub całkowitej zaopiekowaniu z rachunkami
akcyjnymi, raczą takowe zatwierdzić przed tym
terminem — albowiem tylko zapłacone akcje będą
mieć udział w losowaniu.

Program walnego zgromadzenia będzie w
swoim czasie plakatem ogłoszony.
Z Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół
sztuk pięknych we Lwowie.
(N.B.) Kancelaria Tow. znajduje się przy
ulicy wałowej Nr. 370 II. piętro, otwarta od
godz. 4 do 7. po południu.

(S) Z Podola. Przejżdżając całe Po-
dole nie nrzyrzysz tak niechlujnego miasta jakim
jest Trembowla.

Jadąc pierwszy raz przez to miasto, mo-
żnaby sądzić, że takowe jest jednym z najbiedniej-
szych miasteczek naszych — przeciwnie! miasto
owe, niegdyś sławny gród Czarnańskich już sa-
mego kamieniolomu, niewyczerpane posiadły bo-
gactwo, ma oprócz tego blisko 2000 morgów
lasu, prawo propinacji i niezmiernie grunta, które
stanowią do 3 tysięcy morgów.

Stan czynny majątku wynosi 164.391 zł.,
bierny zaś 5669 zł.

Gdzie jednak niezgody, swary i niedołęztwo
głowy, prim wioda, tam i milionowe fortuny w
niwec się obróca.

Od czasu zarządu miastem, przez byłego
burmistrza śp. Lipnickiego, do dziś dnia żaden
z jego następców nie dbał o dobro i upiększe-
nie tego pamiętnego grodu.

Najlepsze tego dowody mamy po byłym lo-
śmicy Gotwaldzie, a w końcu po byłych bur-
mistrzach Kumerze i Teichmanie, za ostatniego
wypuszczono kamieniolomu w dzierżawę za 250
zł., gdzie dzisiaj za 960 zł. wydzierżawiono, a
która dzierżawę unieważniono, gdyż znaleźli się

dzierżawcy, którzy czynsz dzierżawy na kwotę
1100 zł. podnieśli się obowiązują.

Lecz co nas majątek gminy obchodzi,
wszak to do głów radnych jedynie należy, które
to głowy nie wyrzekły ani słowa kończą swe
posiedzenia i obrady!

Miasto, które posiada starostwo, wydział
pow. i urząd gminy, składający się z trzech
burmistrzów, sekretarza i dwóch przydzielonych
mu urzędników, kasjera, leśniczego i lekarza —
w końcu trzech policjantów — drudzy trzej nie mo-
gąc wyżyć z lichaj placu zdezerterowali ze służ-
by i 3 przelobzonych gminy izraelickiej, powin-
no na lepszej stać stopie i lepszym oddychać
porządkiem, gdyż „omnia trinum perfectum“ mó-
wi przysłowie; liczba trzech zatem powinnoaby
być liczbą błogosławioną, gdy u nas przeciwnie
jest liczba zawistna, jak „czarna dama“ w ru-
lecie, na którą ktoś tu przed trzema laty jed-
nego wieczora przegrał guldów.

Zwracamy się zatem do Rady miejskiej,
która z niepoehlebnej składa się cyfry, gdyż z
trzydziestu więc również złowrobną trójką i tu
się wnieusza — jednakowoż wolamy do święte-
j Rady miejskiej, niechaj uchwali jakiegokolwiek
środku co do czystości nlic, niechaj raczy zwróci-
ć swe oczy i nosy na ryasotki prowadzące
obok ratusza, również i na drugiem mieście
obok trefotaru i pomieszkania p. asesora K., w
których chuchnąc zlewki i gnój stoją, a doskwie-
rzone gorącym słońcem, aż metalowa zieleni-
zna się pokryły, a z których to wychodząca nie-
balsamiczna woń, połączona z wonią alkoholu
obok stojącej propinacji, nie osobliwie przysłuży
zdrowiu.

Na tam zakończę dzisiaj moją korespon-
dencję, przedstawiając mały obrazek, jak tutaj-
szym wnieśnik się wyraża „młodego urzędu
gminnego.“

Na portret Mikołaja Kopernika złożył
w Administracji Gazety Narodowej prof. Kreutz
3 złr. 66 ct., p. Erazm Zglinicki 3 złr. 66 ct.
dalej nadesłali:

Na emigrację polską mieszkańcy Brzo-
zdowicz zebrane za pośrednictwem miejscowego
ks. proboszcza i p. Szymona Szymańskiego 13
złr., pani Swirska 1 złr.

Na teatr Poznański pani Swirska 1 zł.

Dla biblioteki teatru Poznańskiego
ożarował p. Zelman Igel z swojego wydania
Biblioteki teatralnej lwowskiej 9 tomów.
P. Karol Wild 10 tomów.

Korespondencja redakcji. Panu E. w
Skolem. Niech pan nam dostarczy jaki dosta-
tecznie przekonujący dowód wiarygodności pań-
skiego listu, to wydrukujemy go.

Proces o morderstwo. (C. d.) O-
prócz 28 osób, których zeznania, jako mniej
ważne, na piśmie przesłane zostały, zezwanych
było 13 świadków, a mianowicie: Michał Łap-
ka, drużba na pamiętnym weselu; Ilko Greszczuk,
zwany chłopak i powinowaty Kawków; wójt Tu-
rynki Dmytro Bakiesz; Jakim Kotnar, przysię-
żny; Proć Rewaga; Wasyl Waszczka, mąż duży
i zawsze senny; Iwaś Szumski; żandarm To-
masz Okowiński; Hanna Kawkowa, matka by-
łej panny młodej Nastki; Marunia Kupicka, żo-
na zabitego; Iwan Morawski i Parania Morawska,
rodzice obalowanego Hrynia, i nakoniec Malan-
ka Greszczakowa, matka Ilko Greszczaka.

Jak to! To ty matka Ilki?... — pyta
z uśmiechem zdziwienia p. r. Petul, odbierając
od młodej kobiety jej wezwanie stawienia się do
sądu.

I ni, proszę wiać. pana — odrzekła
zapytana, lekko się rumieniąc.

Widocznie jakaś omyłka! — wola
przejdąca.

Po rozprawieniu się z wójtem przy pomocy
reszty obywateli z Turynki, okazało się, że Ma-
lanka Greszczakowa, która się do sądu stawiała,
nie matka, lecz chyba siostra, i to piękna sio-
stra, mogła być Ilki. Ta Malanka Greszczakowa,
która powinna była się stawić, t. j. matka Ilki,
została w domu. Czy wezwanie do sądu przez
omyłkę doręczonem zostało nie tej co trzeba, czy
też z innej przyczyny — nie wiadomo, dość, że
wójt Dmytro żądał, aby młoda zamiast starej
do Lwowa jechała.

Parania, matka Hrynia, także nie stanęła,
ale już z innej przyczyny. Parania nie jest dziś
w stanie odbyć podróży; właśnie w tej chwili,
gdzie jej syn starszy, jako zbójca, stoi przed są-
dem, i może być na śmierć skazany, ona mu
daje nowego brata lub siostrę. Biedni ludzie!

Czuje dobrze Iwan to swoje nieszczeście.
Na syna prawie nie patrzy, jakby odważy nie
miał spojrzeć, a twarz jego przez całe dwa dni
sądów nosi piętno głębokiego smutku. Stara Ma-
ranka Knpicka, także zboliała; nie narzeka i nie
nie mówi, lecz po zmarszczonej jej twarzy wciąż
ciche łyż plyną. Ta dwie osoby cichym swym
żalem, daleko więcej wzbudzą łośności, jak obaj
obwinieni swym losem, który ich czeka. Iwan
korzysta z §. 113 i oświadcza, że nie chce
świadczyc chociaż przed siedmiu miesiącami w
powyższych okolicznościach po dokonanej zbrodni
opowiedział był, co mówił główny winowajca, u któ-
rego chciał się dowiedzieć, jaki rzeczywiscie u-
dział miał syn jego w onej.

Po zatwierzeniu się ze świadkami, sąd na-
kazuje stanąć przed sobą obwinionym.

Są to ludzie młodzi, bardzo młodzi — szcze-
gólnie Hryn Morawski. Fed' Kawka, urlopnik z
pułku Jabłońskiego, liczy zaledwie lat 22, Hryn
tylko 19. Naprzód pytano Hrynia, zapewne dla-
tego, że on zaraz po przyarrestowaniu najwięcej
wyznał. Patrząc na niego, nikt nie mógł by się
spodziewać, aby Hryn był zdolnym dopuścić się
zbrodni. Oblicze jego nie ma wyrazu okrutnego;
oprócz pewnej chytryści pomieszanej z głupotą,
nie na niem nie widać. Co innego z Fedem.
Twarz jego bardziej od poprzedniej inteligentna,
niemiła jest wiecej; na czole widoczny wyraz
srogości, a wąskie, zaciśnięte usta zdradzają siłę
i zawziętość.

Hryniu Morawski, powiedz co wiesz o
śmierci Kościa Knpickiego? — rzecze radca
przewodniczący.

Na to zawezwanie zaambarasowany Hryn
długo milczy, nie mogąc się zdobyć na odpo-
wiedź.

No, mów prawdę. Prawo łaskawsem
jest dla tych, co szczerze wyznają swą winę. No,
mów... Przecież wraz z innymi i ty w dzień
wesela Nastki wyprowadzałeś z chałupy pijanego
Kupickiego?

Natężając uwagę, aby się nie zdradzić, o-
bwiniony z obawą przystępuje do wyrecytowania
widocznie naprzód dobrze wyuczonej lekcji. Treść
jego zeznań, po rusku czynionych, była nastę-
pująca:

Kupicki dobrze pijany, ledwo siedział na
ławie tuż przy drzwiach do sieni, gdy Fed' ka-
zał go wyprowadzić z wesela, aby nie zawadzał.
Wnet podkoczył liko i drzwi otworzył, co wi-
dział Łapka, zerwał się także i każe: „chłopc
szczo wy robicie?“ a Ilko Greszczak każe:
„Kawka każe wstąpić do domu Kościa, szczo-
by wytrzeźwioyła.“ I wyciągnął go wszyscy
czterej do sieni, zkąd Fed' pociągnął go dalej
na dwór.

Zeznałeś podczas śledztwa nie na dwór,
lecz że Kawka odrzuć powiedział ci w sieniach,
że do debry* wrzucić trzeba? — przerwał r.
Petul.

Tak...
Wiedziałeś więc zatem, że ani do do-
mu, ani na dwór, lecz do debry prowadziliście?

Ni, ja nie znam, odpowiada chłopak.

W sieniach Kawka o debry nie mówił.

I tak i nie, i w sieniach, i nie w sieniach!
Hryn się spłątł i bałamuć. Dla wyjaśnienia
rzeczy nie było innej rady, jak wziąć się do pro-
tokółów, z których się okazuje, że przy pier-
wszym śledztwie Hryn powiedział, że w sieniach
już Kawka objawił fatalny swój zamiar, a przy
drugim, że dopiero na dworze, gdy już sami zo-
stali, bez Ilki i Łapki. Śledztwo okazało, że
prawda była na stronie drugiej tej wersji, i
dlatego Michał Łapka i Ilko Greszczak, którzy
w lutym w skutek pierwszych zeznań obwinio-
nego byli także aresztowani, zostali natychmiast
wypuszczeni z więzienia żółkiewskiego.

Więc Ilko i Michał nie byli obecni,
gdzie Fed' objawił zamiar strącenia Kościa do
debry?

Nie, nie byli. Oni wprost z sieni do
chałpy wrócili.

A w sieniach nie wam nie mówili?
— Ilko odniósł, że lepiej go na gnój lub do
szopy na siano położyć, a Łapka przestrzegal,
że na dworze mróz wielki, więc Kość zamarnąć
może.

Dlaczego nie postąpiłicie tak jak Ilko
i Michał radzili, kiedy oni dobrze radzili?

Proszę najwyższego sądu — odpowiada
Morawski, a obawę widać z twarzy i czuć w je-
go głosie. — Proszę najwyższego sądu... „Ja
japo nie prowadzę do debry... Ja Kawkę pro-
szyć, a on wywiódł go za wrota podwórka „i
skazawszy: „jak moi koni szczyli tak propadać
i ty,“ pociągnął go do debry. „Ja choćby kry-
czący gwałtu“, lecz Kawka nie pozwolił. „Cyt“,
każe, nie krycz, bo i tobi tak bude. „Ja stojąc
kolo plotu; moho buty 10 kroków od miejsca,
gdzie Kawka rzucił Kościa. Kość leżał na sianie
i zaczął się podnosić, a Fed' skazał: „wstawaj...
to mat' (zaklął z moskiewską) i uderzył joho no-
hoju w bok“ tak, że Kość poleciał do debry.

Dobrze widział, jak go uderzył?
— „Dobre, i ja zaraz polecił do chałpy,
Kawka jeszcze skazał: „naj teraz wytrzeźwia.“

Może Kawka to i mówił, może też go
i uderzył, lecz że Kość nie stoczył się od tego,
to ja ci zaraz dowiodę. Świadkowie powiada-
ją, co także śledztwo potwierdziło — bo śnieg od
czasu popelnienia zbrodni aż do 1. Intego, t. j.
do czasu zjechania śledztwa na grunt wcale nie
padał — że i śladu stoczenia się nie było, ani
na śniegu, ani na krzakach u spodu urwiska ro-
snących. Kość nie pilka; był to człowiek duży,
ciężki, po zimowym ubraniu. Trudno uwierzyć,
aby kto jednym uderzeniem nogi tak silnie go w
powietrze zdołał wyrzucić, aby padając o brzeg
lub krzaki nie zaczęł. Nie jeden Fed', lecz w
oba, ty i Fed' wzięwszy go za nogi i głowę,
wspólnymi siłami, rozhuśtawszy wprzód, rzucili-
ście go do debry. Czemuś to ty zaraz, jak cie-
bie aresztowali, tego nie mówił, ale owestem przy-
znałeś sam, żeście oba z Fediem Kościa do da-
bry wrzucili?

Na takie wywody i zagadnięcie p. radcy
Petula, mocno zafasowany Hryn naprzód milczy
a następnie odrzeka się jak umie od zeznań

*) W pierwszej części tego procesu, przez
omyłkę wydrnkowano zamiast debra, derba.

swych pierwszych i powiadając, że był wtedy pi-
jany, upewnia, że teraz prawdę mówi.

Łapka zeznał do protokołu, że powró-
ciwszy do chałpy, w kwadrans po wyprowadzeniu
Kościa do sieni, powiedział: „wła Kość nie bu-
de koni krasty“, lecz że on, Łapka, nie zwrócił
wtedy na to uwagi i niczego się nie domy-
ślił. Czy prawda?

Prawda. Jeslibym ja z Fediem zabił to
bym tych słów nie wyrzekł.

Może być i tak, lecz z drugiej strony,
to twoje powiedzenie dowodzi jasno, żeś już wte-
dy wiedział o śmierci Kościa. Czemuś więc za-
raz ludziom o tem nie objawił?

Bo Stefan Kawka, brat Fedia, nie po-
zwolił na to — odpowiada chłopak. Stefan mó-
wił: „niechaj joho bida bere, a ty cyt!“

Lekarze z Żółkwi obejrzawszy trupa, za-
wyrkowali, że jedna z ran na głowie widocznie
pochodzi od ciężca siekiery, i że musi być Kość
zabity lub dobity, już po wrzuceniu do debry.
Czy nie wiesz kto to taki mógł zrobić?

Nie wiem.

Po powiedzeniu do Łapki: „wła Kość
nie bude koni krasty“, wychodziłeś po raz dru-
gi z wesela, ale już sam jeden?

Tak.

Aby zejść do debry; coś tam robił?

Ja do debry nie chodził! — wola przed-
ko cały pomieszany.

Jako nie chodził! Kotnar nietylko cie-
bie widział, jak niedaleko miejsca gdzie trup le-
żał, sieczka opdał idącą z debry się wydsta-
waleś, lecz od ciebie pierwszego o nieboszczyku
posłyszał. Nie chodząc do debry, nie mogłeś o
nim nic mówić.

Ja do debry nie chodził, ja nie chodził!
Kotnar mnie spotkał na drodze a nie wychodzą-
cego z debry. „Ja tolko ich zdurzy, ja na do-
rozi stojam.“

Na tak niezręczne i oczywiste kłamstwa,
przewodniczący odczytawszy protokół, tłumaczy,
że w obec zaprzysiężonych zeznań Kotnara i kil-
kakrotnych, przed siedmiu miesiącami, jego wła-
snych zeznań, na nic się nie przyda wypieranie
się przed sądem.

A dla czegoś nie było od razu Kotna-
rowi powiedzieć, że to trup Kościa? Dla czego,
gdy ludzie się zbiegli i nie mogli poznać niebo-
szczyka, nudałoseś że i ty go nie poznajesz?

Hryn zaś milczy, przerażenie jego coraz
widoczniejsze. Zebrawszy jednak po niejakim cza-
sie myśli, Hryn wszystkim dowodom i zeznaniom
własnym zaprzecza. Zaprzecza, że go Fed' na-
mówił do zbrodni, że zaraz po przyarrestowaniu,
30. stycznia, przynależał w karczmie przed wój-
tem, Kotnarem, arendarzem Dawidem Tuchem i
Michałem Bochenkiem; że oddany na noc pod
wartę Iwasia Szumskiego do domu Poluchów, i
przed nimi wszystko wypowiedział; że też samo
co w karczmie i w chacie Poluchów, nazajutrz
tj. 31. stycznia, wyznał przed żandarmem, Wasy-
łem Waszczką i po raz drugi przed Kotnarem;
że będąc prowadzeni z Turynki do Żółki, po
drodce on na Fedia a Fed' na niego winę zwa-
łał i zaprzecza nareszcie przyznaniu się do winy
przed sądem żółkiewskim. „Ja sia zalak“ — po-
wiada — „mene udarył odwin w pysok, to ja i
howory.“

I to kłamstwo; w Żółki nikt go nie bił,
lecz nieszczęśliwy, głupi chłopak, w czemże
teraz szuka ratunku, jak nie w wykretach i
kłamstwie? Trzeba pamiętać, że już od 8miu
miesiący Hryn siedzi zamknięty z szczywanami lo-
trami. Przed 8miu miesiącami było co innego;
przynależał się bo nie był jeszcze tak zepsuty.
Przez lekkomyślność, po giniemiu, dał się wcią-
gnąć do zbrodni Fediovi, który widać miał nad
nim pewną przewagę moralną — po głupiemu
też nauczony przez lotrów, kłamstwem się ratu-
je, chociaż najłepsze zastanowienie się dowiodło-
by mu dostatecznie, że tym sposobem pogorsza
tylko swoje położenie. Nie naturalniejszego, że
rozum zbrodniarza nie pojmuje, że kłamstwo, to
broń licha dla niego. Kozum bywa jasny tam,
gdzie dusza czysta. Skrucha dopiero wyzwała
rozum z ciemności, lecz do skruczy rzadko zdol-
ny ten, którego dusza, puszczona od dzieciństwa
samopas pomiędzy wzory poziome nie była
nigdy kształcona. Zbrodnia Hrynia i jego kolegi
jest straszna, społeczeństwo ciężko ich ukarze i
i nikt nie powie że kodeks nie miał racji; wszak-
że wyrok ten sądu, będzie miał zawsze stronę
boleśną. Co bowiem odpowiedzieć Hryniowi i Kaw-
ce, gdyby ci zawalił do ludzi: „karczenie nas za
popelnioną zbrodnię, a czyście postarali się wprzód-
dy, abyśmy nie byli do niej pochopni!“
Dla takich winowajców należałoby mieć przy-
najmniej więzienie poprawcze, zamiast Brygidki
i stryczka *).

Więc się nie przyznajesz do niczego? —
rzecze przewodniczący.

Ja nie wiem, proszę Wielmożnego pań-
stwa, to nie ja zabił, ja był pijany, ja nic nie
wiem! wola Hryn niespokojny, głosem placzi-
wym od strachu.

A czy pili dużo na weselu? — pyta
dr. Pomianowski, jego obrońca.

Dużo! — odpowiada klient, i złamany
indagacją, plakać zaczyna.

Tak od znieśnionego w r. 1784 klaszto-
ru pp. Brygidki, lud pospolicie nazywa we Lwo-
wie więzienie, w którym osądzeni odsiadują
karę.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów dnia 11. września. Mierzycza pszenicy
4.64; żyta 2.77; jęczmienia 2.30; owsa
1.51; hreczki 3.19; grochu 0.00; prosa
0.00; soczewicy 3.00; kartofli 1.32; siana
1.11; słomy okłotowej 0.88; pasznej 0.00,
drzewa twardego 14.50; drzewa miękkiego
00.00.

Ogłoszenie. Przy okazji urzędzić się mają-
cego staraniem towarzystwa gospodarskiego Ka-
ryntskiego premiowania była w roku bieżącym,
odbędą się następujące targi na bubaje i bydło
do chowu:

Dnia 28. września w „Spittal“ w wyższej
Karyntji, ostatnia stacja kolei „Villach“ na by-
dło rasy Pinzgauer-Möllthal;

dnia 16. października w „Wolfsbergu“
(Lavantthal, ostatnia stacja kolei „Unterdrab-
weg“) kolej południowa (albo „Zeltweg“ kolej
Rudolfa) na bydło białej rasy norwickiej, gatunku
Lavantthal;

dnia 19. października w „Kappel“ przy
Krappefeld, ostatnia stacja kolei Treibach, kolej
Rudolfa, na bydło białej rasy norwickiej, gatunku
Mariabof.

Co komitet Towarzystwa gosp. gal. do wia-
domości pp. gospodarzy i chodowców była
podaje.

Z komitetu o k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów dnia 7. września 1871.
Za prezesa. Za sekretarza.
Henryk Strzelecki. Edward Greyboski.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt dnia 11. września. Dzisiaj
wobec zgromadzonych ministrów odczyta-
no biskupowi Jekelfalussy pismo odręczne
królewskie, które zachowanie się biskupa
w sprawie ogłoszenia dogmatu nieomył-
ności nagania. Biskup oświadczył, iż pod-
daje się władzy królewskiej.

Przyjechali do Lwowa d. 11. września.

Hotel Zorza: A. hr. Dzieduszycki z Izy-
derówki, J. hr. Koziebrodzki generał z Wiednia,
K. hr. Młodecki z Brodów, M. hr. Przedziński
z Moskwy, M. Mercy c. k. generał z Tarnopola,
M. Dylewski z Kolowa, A. Jakubowicz z Bako-
winy, St. Komarnicki z Strjja, K. Mianowski z
Buczacza, Wł. Morawski z Oleszyc, K. Dinjocz
z Moskwy, E. Fuld kupiec z Frankfurtu.

Hotel Angielski: A. Dunin Borkowski z
Warszawy, K. Milewski z Melna, A. Szczepań-
ski z Laszek zawiaz., J. Urbaniski z Denkowiec,
W. Starzeński ze Stanisławowa.

Hotel Langa: Hermann Jansen kupiec
z Paryża, Ferdynand Philipsohn kupiec z
Wrocławia.

Hotel Warszawski: Piotr Cassino sta-
rosta z Dąbrowy, Józef Rychalski z Zarudzia.

Hotel Kuhna: Hipolit Lewicki notariusz
z Kalusza, Antoni Strzyszewski z Hodowa.

Hotel Europejski: Ign. Kamiński z Ho-
ryhlada, W. Melbachowski z Horyhlada, Mie-
czysław Parselski z Mikołajowa, Feliks Pohor-
recki z Dydnia.

Hotel Krakowski: A. Listowski z Ko-
ropeca, J. Wolanski z Krakowa.

Hotel pod białym koniem: Jan Thnie
z Rzepiowa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Ochodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
" " " " 8 " 7 wieczer.
" " " " 8 " 30 rano.
" do Czerniowic " 8 " 32 rano.
" " " " 12 " 20 w nocy.
" do Brod i Zlocz. " 8 " 52 rano.
" " " " 11 " 50 wieczer.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
" " " " 11 " — wieczer.
" " " " 8 " — wieczer.
z Czerniowic " 7 " — wieczer.
z Brodów i Zloczowa " 2 " 30 w nocy

Wezwanie.

Wzywam p. **Al. Cz. w Sołotwinie**, by w ciągu 5 dni ukonczył za mną obchówek, tak jak na sumieniu człowieka honoru przystoi. Inaczej będę zmuszony postąpić wobec jego za mną oddać pod sąd ogólny.
2932 1-1
H. Pr. w Sołotwinie.

Realność

do sprzedania z wolnej ręki, w pięknym położeniu w Stryjskim w Włoskiej wsi przy gościńcu pod samym Bolechowie 2^{1/2} mili od Doliny a 3 od Stryja, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, 2 kuchni angielskich, spiżarni, strychu, piwnicy, stajni na konie i krowy, drewniany, stodoły, szopy, ceglana kurnia i studnia; ogrodu owocowego i warzywnego. Gruntu orn. z łąkami do 30 morgów gdzie może stanąć naftarnia, na którą jest plan gruntach się znajduje takowa wydobywają, kolej i dworzec ma być przy samem Bolechowie. Życzy się nabyć tę realność zechce się zgłosić listownie pod adresem A. K. p. r. Bolechów lub na miejscu. Prócz tej są jeszcze 2 realności na sprzedaż.
2494 4-4

Nauczyciel muzyki
na fortepianie i skrzypcach, tudzież harmonii, szuka pomieszczenia na wsi.
Blizsza wiadomość, Lwów, ulica Brygińska 208 1sze piątro na prawo.
2931 1-3

Adwokat
D. MAURZYC JEKELIS
otworzył kancelarię w domu przy ulicy Sykstuskiej pod liczbą 117^{1/2}, na dole.

Pewna Francuzka
ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że w miesiącu wrześniu otwiera
Zakład dla panien,
w którym pobierać mogą lekcje języków od metrow odpowiedniej narodowości.
Mogą też słuchać wykładu innych przedmiotów w polskim lub francuskim języku. Zyczenia rodziców, którzy jej swe córki powierzyć zechcą, będą najzupełniej zaspokojone.
Dla sprawy w mówieniu po francusku będzie utrzymywała pomocnicie, rodowite Francuzki.
2891 3-3
Rodzice, którzy zechcą ją zaszczyt swemu zaufaniem, raczą się w rannych godzinach (aż do 3ciej po południu) zgłosić do jej tymczasowego pomieszczenia w celu utrzymania bliższych szczegółów i urządzenia podziękują klasę.
Ulica Halicka dom Sermaka l. 453 l. piętro drugie schody pierwsze drzwi na prawo u pani Dawid.

J. Z. Ujhelyi,
Dentysta,
przy placu Halickim pod l. 1. na l. piętrze obok budowl banku hipotecznego,
Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta i uskutecznia mianowicie:
Operacje,
Osadzenie pojedynczych sztucznych zębów i całych szczypek na stocze, platynie i kanstaku, z wszelką elegancją nie do rozważenia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież
bez bólu zębem, platyną i innymi kamionkami, pozycjami nadmieniając, że ustanowił **ceny rozmatle**,
aby i mniej zamożnym umożliwić korzystania z dobroczynnych tych wynalazków.
9-7

Siewniki
rządowe i szerokokładowe, systemu Garretha i Smytha,
SIECZKARNIE
systemu Richmonda i Bentala,
PLEWNIKI
Asthona, kieraty i młocarnie, **Plugi** i bronie ect.
nabyć można u mnie po cenach fabrycznych.
Lwów w wrześniu 1871.
2852 6-6
John Wichera.

Zakład hydrotherapeutyczny w Sassowie
zaopatrzony w dobrą traktynię jest otwarty przez całe lato.
Franciszek Medwey,
Dyrektor zakładu.
2703 6-8

Ekstrakt mięsy Liebiga
(Extractum carnis Liebige)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej Liebige's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebige, 2380 3-7
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.
Tę ekstrakt nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/4 i 1/2 funta do apteki pod „Gwiaździstą” Piotra Mikolascha we Lwowie.

ARNOLD WERNER
we Lwowie
utrzymuje na składzie:
PIGI i a. Zygmar, **RICHARDA** czeskie, **WYKOPY WACZE** do kartofli, **KOLESIENIE** rzędowe, **SIECZKARNIE** Bentala, **SZARPACZE** do buraków, **GNIOTKOWNIKI** do siodła, **CEMENT** portlandzki, dttto grodzicki.

Młody człowiek,

zostaje posiadając gruntowną znajomość gospodarstwa postępowego, a mogąc się wykazać ulubieniami świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posady do zarządu gospodarstwa. — Blizsza wiadomość udzieli Towarzystwo rolnicze w Krakowie pod lit. F. S. 2934 2-2

Dyurnistów

dwóch od 1. października rb. poszukuje Starostwo Łańcuckie z placą po 25 zł. miesięcznie.
Wymogi: znajomość manipulacji, języka polskiego i niemieckiego, tudzież prawości charakteru.
2935 1-1

Dwie panie
udzielać mogą gruntownej nauki języka angielskiego i niemieckiego.
Blizsze szczegóły u A. REICHARDA i SPÓŁ. księgarza przy ulicy Wałowej l. 288. 2-6

Do sprzedania Folwark w Russowie,
półtora mili od stacji kolejowej, Sniatyn, obejmujący 87 morgów ornej ziemi, z których 67 w jednym kawałku, i 3/4 morga ogrodu — gleba czarnoziemna podolska. Blizszych szczegółów zasięgnąć można u właściciela **Jana Teodorowicza** poczta Sniatyn. 1-5

FOLWARK
w Michalczu o milę poctową od dworca kolei w Czerniowcach oddalony składający się z 120 morgów dobrego gruntu dominikalnego w dwóch tylko parcelach, ze wspólną tloka dla 100 sztuk bydła, ze wspólnym lasem, z którego rocznie 13 sagów drzewa bukowe wypada na tą posiadłość, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Blizsza wiadomość u Gawińskiego w Michalczu koto Czerniowce. 2930 1-2

Wm. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.
Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje wane cenami i bezpłatnie.
Sikawki ogłowe, ogrodnio, kizki, pompy, wiadra, rulanty, ilustrowane Przyrządzenia strażnicy ogniowej.

Konstantego Iskierskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 244, poleca swój znaczny zapas
Prugów na sposób Zygmar, **Kolebniec** do tyche, **Stuchadek** gotowych i **Błach** na ruchadła, 2683 6-6
Sieczkarni z nożem spadłym najnowszego systemu, **Sieczkarni amerykańskich**, noży do sieczkarni, **Wag dziesiętnych** (decymentalnych) z ciężarkami lub bez tyche. **Za dobroć i dokładność** w wykonaniu, powyższych wyrobów, ręczy się.

Małą wkładką można osiągnąć znaczną wygranę,
a to przez kupienie udziałowego kwitu na
Brunszwickie LOSY SERJOWE.
Przez wkładkę tylko 14 zł. przychodzi się w posiadanie 20 części takiego losu serjowego, którą gra się przy ciągnięciu dnia 30. września na wygranę
150.000
w srebrze bez wszelkiego potrącenia, a otrzymana wygrana wypłaci się gotówką.
Te kwoty udziałowe są jednak w zapisie tylko tak długo, jak wystarczą losy.
Losy Brunszwickie serjowe po 135 zł. z r. 1839 „225”

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“
Wien, Wollzeile, 13.
2776 8-10

PIGIULKI z roślin
p. Cauvin aptekarza w Paryżu.
Jest to nioo ceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najropaczyszemu zażrudzeniu żółci, za moleniu żółtaka, zapaleniu kizsek, boleściom żółtaka, wyrzutom na skórny, reumatyzm, podgrze, braku regularności miesięcznej w wieku krytycznym przebiega i t. p. w ogóle przeciw wszelkim stobosom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących. Zalety tych pigulek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie.
2499 12-24
Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wznalazca owego niedawno przygotowane naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.
Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolascha**; w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego**; w Brodach w aptece pana **Kullaka**; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański.

Nakład E. L. Kasprowicza w Lipsku, do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Biblioteczka nabożeństw katolickich.
Tomik III.
Wianek nabożeństwa dla dzieci polskich. Ułożył i wydał E. L. Kasprowicz. 32p. Cena 27^{1/2} Ngr.
Zbiór 5a modlitw dla dzieci poci obcej od pojęcia wieku aż do czasu bierzmowania ułożony, zawierający wychowanie moralne w sobie, przez nauki i modlitwy oddane, z dodatkami sposobu studiowania do myślenia, oraz krótkim katechizmem. Jest to pierwsza próba podobnej księżki dla dzieci polskich, tak treściwa i układem jak i świetnym kształtem oraz ozdobnością wydania. Aprobata, jaka wyszła od najwyższej władzy kościelnej w Warszawie, najlepszym bodźcem będzie do jej propagowania po całej Polsce.
2925 1-1
Tomik I. zawiera znane i wstawione:
Czyste westchnienia do Boga. Książeczka do nabożeństwa. Zebrał i wydał E. L. Kasprowicz. I. Wydanie dla kobiet. II. Dla mężczyzn. 32p. Cena 1 Tal. 10 Ngr.
Tomik II. zawiera podrozdział niezbedny:
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa przez Tomasza à Kempis. Ksiąg cztery. 32p. Cena 27^{1/2} Ngr.
Wszystkie te książki należą się wytwornym wydaniem w formie małych kieszonkowych, ze stalowymi, brązowymi i tytułami chromolitografowanymi. Księgarnia utrzymuje zapas egzemplarzy oprawnych w skórce francuskiej od najtańszych do najdroższych gatunków, bez okucia lub okuciem w aksami, kość słoniową, i t. d. po najprzystępniejszych cenach. Oprócz tego wszelkie obstalunki opraw w najkrótszym czasie wykonane zostają.

SKŁAD FABRYCZNY
TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH
Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski
w Wiedniu,
Kärntnering, 17 — Palais Wertheim.
poleca się z swoim dobozem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracji na sufity, listew drewnianych i złoczonych, storów i żaluzji do okien.
Przyjmuje i wykonują wszelkie **zamówienia pod odpowiedzialnością.**
Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.
2579 16-30

PIGIULKI BLANCARDA
Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi, potwierdzone przez Paryżską Akademię w 1850 roku, Zamieszczone w 1866 r. w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.
Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw **stobosom skrofulicznymi, to pierwszych początkach suchot w osłabieniu organizmu, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o oddzielenie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności, dla przywrócenia bądź normalnej obfiteści krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjoicznego jej odpływu.**
Uogona. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekar- skim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pi- gułek Blancarda wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczęć ze srebra reakcyjnego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:
Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikola scha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.
2406 12-16
aptekarz, rue Bonaparte nr. 40.

Folwark,
1/2 mili ode Lwowa, mający 40 morgów pola ornego, 3 morgi łąki, 2 młyny, obydwa po jednym kamieniu, i wszelkie budynki tak gospodarcze jako i mieszkalne w dobrym stanie, jest każdego czasu z wolnej ręki do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.** 1936 1-3
Blizsza wiadomość w domu Inwalidów w pomieszkaniu p. kapitana **Gratichana.**

Amerykańska maść gościowa
niezrównany środek przeciw **Reumatyzmowi** każdego rodzaju, uśmierza w 24 godzinach najwzmożniejsze bole.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece Zygmar Ruckera. 2870 2-4
Cena 1 zł. za opakowanie 15 ct.

Apteka w Ottynii przyjmie zaraz **UCZNIĄ,** który 1. gimnazjalną klasę z dobrym postępem ukończił. Blizsza wiadomość za listami frankowanymi u właściciela, osobście lepiej.
Z dniem 15. września r. b. otwieram kurs nauk w moim **Zakładzie wyższym wychowawczym żeńskim,** w domu pod nr. 732, na placu **Bernardyńskim.**
Wpisy uczennic rozpoczynają się z **dnem 2. września.**
Z każdym rokiem usilnie, aby mój zakład postępował i doskonalił się jeszcze; chcąc wyłącznie w nin pracować, ku jak największemu pożytkowi uczennic, zrzekam się nadanej mi posady przy seminarjum nauczycielskim.
Felicja Wasilewska.

Jest do sprzedania 2873 2-3
DOM NOWY
położony przy gościńcu o pół (wierz- ci) mili od miasta **Rzeszowa**, w którym się znajdują 4 pokoje, obszerna kuchnia, spiżarnia, piwnica, stajnia na 5 krow, wozownia i drewnitnia, wszystko w najlepszym stanie, morga ogrodu warzywnego, w którym 60 szczepek w najlepszych gatunkach.
O warunkach sprzedaży można się dowiedzieć u p. **Ferdynanda Schaifra** w Rzeszowie.
Stanowczy sposób leczenia chorób pciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Dra. CHABLE w Paryżu rue Vivienne, 36.
Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zamieszczaniem krwi, tak stanowczo się okazała, że ja dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najszczerzejszym popiera.
2393 23-24
Przyjętego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza **Dra. Chable** do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wspaniale użyty, pokonywa z pewnością wszelkie niezdolności doległości, jakimi są: zrzęzaki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.
Z powyżej wymienionymi, specyficznymi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowemu preparacja do kąpiel mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalnym pigułki mineralne, maść przeciw żarom.
We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach w aptece p. **Kullaka**, w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego**, w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

DEPURATIF du SANG
roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zamieszczaniem krwi, tak stanowczo się okazała, że ja dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najszczerzejszym popiera.
2393 23-24
Przyjętego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza **Dra. Chable** do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wspaniale użyty, pokonywa z pewnością wszelkie niezdolności doległości, jakimi są: zrzęzaki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.
Z powyżej wymienionymi, specyficznymi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowemu preparacja do kąpiel mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalnym pigułki mineralne, maść przeciw żarom.
We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach w aptece p. **Kullaka**, w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego**, w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

PLUS DE COPAHU
Przyjętego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza **Dra. Chable** do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wspaniale użyty, pokonywa z pewnością wszelkie niezdolności doległości, jakimi są: zrzęzaki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.
Z powyżej wymienionymi, specyficznymi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowemu preparacja do kąpiel mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalnym pigułki mineralne, maść przeciw żarom.
We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach w aptece p. **Kullaka**, w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego**, w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Dla gości kąpielowych w **Franzensbadzie** i **Karlsbadzie**, również dla tych, którzy chcą się leczyć w domu.

Franzensbadzkie błoto mineralne,

przyrządzone z bardzo skoncentrowanych pokładów soli i żelaza (**Moorextract**) w fabrykach błota mineralnego **Günthera & Czernicki** w **Franzensbadzie**, **Iwerntau** błota dla **Karlsbadu**,
używa się jako środek uzupelniający do kąpeli żelazistych tak w przedkuracjach jakoteż na ukonczeniu kuracji osobliwie dla tych, którzy podobne kuracje w domu odbywają, a mianowicie w przypadkach **niedokrewności w niedoczynności funkcyj**, które później objawiają się jako skutki w słabościach **bladaczki, skrofulach, szkorbuicie, w reumatyzmie nerwowym i w stawach, newralgiach, w paraliżach, w słabościach pciowych** itp.
Niesfałszowane do nabycia we **Lwowie** u p. **E. MENDROCHOWICZA**, w **Brodach** u p. **ADOLFA BYK**, w **Czerniowcach** u p. **barona A. GOSTKOWSKIEGO.** 2731 12-15

Nie do uwierzenia, ale przecież prawdziwe. Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.
Tylko 10 złr. prawdziwy cylinderek srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówka miniat, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, i medalionem i listem gwarancyjnym.
Tylko złr. 19.50 srebrny chronometr dobrze postawiony w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie emulowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i piśmna gwarancja.
Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonem z przyrządem do odsłaniania, ze szkiełkami kryształowemi, wkręć z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i piśmna gwarancja.
Tylko 17 złr. prawdziwy angielski anker srebrny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i piśmna gwarancja.
Tylko 15 lub 18 złr. szkiełkami kryształowemi, wkręć z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i piśmna gwarancja.
Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu postawiony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką medalionem, i piśmna gwarancja.
Tylko 13 złr. srebrny cylinderek do odsłaniania, o mocnych szkiełkach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i piśmna gwarancja.
Tylko 22 złr. przedni srebrny anker na piśmna kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i piśmna gwarancja.
Tylko 22, 24, 30, 36 złr. przednie remontoary srebrne, ze szkiełkami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, i 28 złr. szkiełkami kryształowemi, i piśmna gwarancja.
Tylko 40 i 48 złr. szkiełkami kryształowemi i piśmna gwarancja.
Złr. 60, 40, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ.
Złr. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.
Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 20, 25, 40, 60 do 100.
Łańcuszki srebrne po złr. 3, 4, 5, 6, do 12.
Łańcuszki ze złota talmi krótkie po złr. 1, 50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6, długie po złr. 1.00, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.
Wszystkie moje zegarki są pierwszorzędnej jakości, aparatura przełożona od innych podobnych odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest piśmna gwarancją.
Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym załatwiamy każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmujemy napowrót. **Nieręgowane zegarki o 2 złr. taniej.** Cenami bezpłatnie.
szkiełkami kryształowemi i piśmna gwarancja.
Zegarmistrze i kupcy sprowadzanie z pierwszorzędnej i wielkiej odbyt pozwalają mi tak tanie sprzeżawiać.
PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant in Wien.
Rothenthurmstrasse Nr. 9 gegenüber der Wollzeile.
Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, racza się przedtem do mnie udać piśmnie.
2354 12-7

Pierwszy publiczny wyższy ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY w Wiedniu,
Leopoldstadt, Praterstrasse 32,
KAROL PORGES,
dyrektor.
Zakład dzieli się na dwa oddziały: a) Szkoła, b) Kurs specjalny. Szkoła obejmuje trzy roczne kursy: I. Ro: przygotowawczy. II. Nauka szkolna. III. Praktyczne wykształcenie. Kurs specjalny: I. Własny oddział, II kurs nauki telegraficznej, III. kurs ubezpieczeń, IV. kurs powtórzenia dla ukonczonych słuchaczy (dla jednorocznych ochotników) V. kurs wieczorowy. Kurs nauk rozpoczyna się z początkiem października. Kurs właściwy obejmuje: **Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych** dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczyszczali — znajdują najlepszym zajęciem. Z dniem 3 października rozpoczyna się: **Kurs wieczorny** i trwa trzy miesiące o pojedynczej popołudniowej buchalterii, o rachunkowości kupieckiej, o korespondencji handlowej i o nauce o wkłachach, Dr. Porges. Dalej następują kursa przygotowawcze do służbie handlowej, kolejowej telegraficznej dla tych, którzy się z jedną z tych posad starać będą. Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje kurs o ubezpieczeniach. Zakład ten postawiony jest przez wysokie ministerjum oświecenia i handlu na równi z akademiami, i to odczerstulenie zastosowane w urządzeniu tego zakładu przez otrzymane rezultaty nauk. Przez usilne starania dyrekcji w skutek osiągniętych rezultatów uzyskano to, że ten zakład służy innym za wzór. Wpisy trwają od 26. września r. b. Program dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwersyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse N. 15 bezpłatnie. 2693 8-10

L. 2527. Pierwsza węg. galic. kolei żelazna.

Obwieszczenie

względem dostawy drzewa opałowego, potrzebnego dla ruchu na linii galicyjskiej.
Dla linii **Przemysł-Szczawne**, której otwarcie z końcem tego roku ma nastąpić, potrzebną jest na czas roku jednego dostawa drzewa opałowego trzy stopy długiego w ilości około 5.000 sagów. Dostawa ta skuteczniejszą być ma w ten sposób, że przed rozpoczęciem ruchu, które w żadnym razie przed grudniem r. b. nie nastąpi, około 800 sagów a następnie co miesiąca 400 sagów drzewa opałowego dostawić należy.
Mający chęć ubiegania się o dostawę całej powyższej ilości lub części tego drzewa, mogą zasięgnąć bliższych wiadomości względem podania oferty i warunków dostawy w biurze Inspekcji budowy lej węg. galic. kolei żelaznej w **Przemyslu** lub w biurze Dyrekcji w **Wiedniu**. Pisemne oferty opatrzone marką stemplową na 50 centów, opieczątowane i z napisem na kopercie: „Oferta na drzewo opałowe“ przyjmowane będą w spomnianem biurze Dyrekcji w **Wiedniu**, (Marlahilferstrasse Nro 1. a.) do dnia 20 Września r. b.
W **Wiedniu**, w wrześniu 1871.
Od Dyrekcji.

Udziałowe kwity
na dziesiątą część ces. tureckiego 400 frankowego losu premiowego po 12 zł. a. w.
Najbliżej ciągnięcia nastąpi już 1. października r. b. Główna wygrana 300.000 frank. w złocie.
Odkupuje po kursie dziennym. Emitowane i do nabycia za nadestaniem gotówki u **Oesterreichische Central-Bank**, Wien, Stock im Eisen Platz N. 3.
NB. Nasz **KANTOR WYMIANY** trudni się zakupnem i sprzedażą wszelkiego rodzaju efektów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, banknotów i dewiz, ściśle podług dziennego kursu.
Zlecenia na c. k. giełde załatwiają się najciszej.
2892 3-10